

№ 135.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pląt. św. Hipolita M.  
Sob. św. Euzebiusza  
Niedz. **Wniebow. NMP.**  
Pon. św. Rocha Wyzn.  
Wt. św. Mirona M.  
Sr. św. Firmina B.  
Czw. św. Maryana B.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie " 3 " —  
Kwartalnie " 1 " 50  
Miesięczn. " " 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Bgz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 13 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz pełnowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## POLITYKA JAPONII.

Na Dalekim Wschodzie wynikł — pisze „Nowa Gazeta” — w tym czasie zatarg między Japonią i Chinami, zatarg, którego ostry przebieg zaczyna nabierać kłopotu dyplomatów europejskich, zwłaszcza w chwili, gdy na bliższym Wschodzie grozi niezalutwany spór turecko-grecki o Kretę.

Przedmiot nieporozumień chińsko-japońskich stanowi kolej żelazna, długości 188 mil, z Mukden do Antung. Była to linia, przeprowadzona przez Japonię w czasie wojny z Rosją, zbudowana naprędce, pełna długich zwrotów i łuków dla uniknięcia potrzeby budowania tunelów i mostów, niezdolna do komunikacji pospiesznej i pozbawiona wszelkich warunków, aby mogła służyć do prawidłowego transportu pasażerów i towarów. Ponieważ ta kolej stanowi bardzo ważne połączenie pomiędzy koleją południowo-mandżurską i koreańską, skracając niezmiernie drogę z Japonii do Europy, przeto w akcie dodatkowym do traktatu pekińskiego z roku 1905 Japonia zastrzegła dla siebie prawo nie tylko do utrzymania tej drogi militarnej, ale także do jej przekształcenia na drogę handlową.

Na mocy powołanej umowy, rząd japoński jeszcze przed trzema laty rozpoczął rokowania z Chinami o porozumienie się co do sprostowania linii i planów rekonstrukcji. Gdy rokowania wlokły się ospale i bez skutku, Japonia zaproponowała Chinom w roku bieżącym wysłanie komisji mieszanej, w celu wystudowania kwestyi na miejscu. Komisja ukończyła swe prace i protokół wysłane zostały do Pekinu, tymczasem zaś Japonia zażądała upoważnienia do rozpoczęcia robót przez komisję umówionych. Lecz zamiast odpowiedzi na to żądanie, Chiny podniosły kwestyę kontroli nad koleją i policyą, domagając się zaliczenia jej przedewszystkiem.

Ostatnia nota rządu chińskiego wskazuje, że niema on najmniejszej ochoty do budowania tej linii, która wydaje mu się kosztowna, chce jednak wykonać swoje zobowiązania, wpływające z umowy traktatowej i twierdzi, że kolej może tylko pozostać tak jak jest obecnie. Całą czynność komisji tegorocznej ignoruje zupełnie i wcale się o nią nie troszczy. Japonia zaś nie przestaje powoływać się na umowę z roku 1905 i na plany, przygotowane przez komisję; nadto oświadcza, że ma zamiar niezwłocznie przystąpić do robót rekonstrukcyjnych. W tym sensie wysłała już, jak twierdzą dzienniki francuskie, ultimatum do Chin, licząc na to, że Chiny w końcu zgodzą się i nie zechcą doprowadzać rzeczy do ostateczności, tembardziej, że podług umowy Chiny mają prawo wykupić nową drogę za piętnaście lat po jej przebudowaniu.

Według poglądów rosyjskich na tę sprawę, postępowanie Japonii jest wyzywające. Gdyby

Chiny miały się wprost poddać, nie szukając innego sposobu wyjścia, znalazłyby się niezadługo w takiej samej zależności od Japonii jak Korea. Dzienniki petersburskie przypuszczają nawet, że po za prowokatorską postawą Japonii, musi stać jakiś obcy wpływ, który ma interes w wywołaniu niepokojów na Wschodzie państwa rosyjskiego. Ministerjum spraw zaaraniecznych usiłuje zatem pośredniczyć w Pekinie i w Tokio w interesie załagodzenia sporu.

Najtrudniejszym punktem w całej kwestyi jest kontrola i policya, o które Japonia wciąż pretenduje wyłącznie dla siebie. Gdyby tym żądaniom stało się zadość, lub gdyby, jak chce jeszcze Japonia — linia Mukden-Antung uznana być miała za część integralną kolei południowo-mandżurskiej, to istotnie o prawach zwierzchnictwa państwowego Chin nad Mandżurją trudno byłoby już mówić.

Ten właśnie punkt, wobec którego Chiny bronią się powołaniem na swoje niewątpliwe prawa i twierdzą, że najzupełniej gotowe są wykonać zobowiązania traktatowe, lecz nie po za tem, stanowi niebezpieczne ostrze kontrowersyi.

W prasie europejskiej zdania co do ewentualnego wyniku zatargu chińsko-japońskiego są wogóle niepewne i podzielone. Przemaga jednak pogląd optymistyczny, opierający się na tej zasadzie, że przeciw możliwym ostatecznościom zarówno Rosya, jak i mocarstwa zachodnie jaknajenergiczniej będą przeciwdziałać.

## Czesi u nas przed 100 laty.

Czytamy w „Gazecie Częstochowskiej”:

Zapewne niewielu z witających dzisiaj gości naszych wie o tem, że czesi do Częstochowy przybywają nie po raz pierwszy, że niezawsze na tak krótko i tembardziej nie z wizytą.

Po raz pierwszy zjechali do nas pobratymcy z zamiarami pokojowemi prawie że przed stu laty — bo w roku 1818. Przyjechali, rozglądając się w okolicy naszej pogranicznej, szukając terenu odpowiedniego, t. j. posiadającego wodę bieżącą, bliskość miasta większego itd., dla założenia fabryki, czy też drobniejszych zakładów przemysłowych.

Znaleźli niedaleko Częstochowy, w Kamienicy Polskiej majątek, własność obywatela Sadowskiego, zupełnie odpowiadający ich wymaganiom i co najważniejsze, że szlachcic Sadowski (jakby przeczuwając nastąpić mające za sto lat zbliżenie dwóch tych narodów) zgodził się, aby należną sumę wypłacano mu ratami. Czesi bowiem posiadali dużo energii i chęci zrobienia pieniędzy, ale ich nie mieli.

Od panującego wówczas Cesarza Aleksandra I zyskali znaczne koncesye: Czechom-łkaczom pozwolono sprowadzać bez cła dużą ilość prze-

dzy zagranicznej i nadto w banku państwowym w Kaliszu otworzono im kredyt do wysokości 15,000 rub. w złocie.

Pozakładali tedy czesi w Kamienicy Polskiej warsztaty i przerabiali w nich przędzę sami, oraz oddając tkaczom miejscowym, płacąc im za wyrobienie każdego 3 funtów przędzy po 3 rub.

Wokół czeskiej kolonii powstała polska kolonia tkacka.

Nawiązano stosunki z Łodzią, do której przyniosło się później wielu z częstochowskich tkaczy, podobno nie z własnej woli, lecz skutkiem zatargu z władzami celnymi.

W roku 1824, podczas pobytu w Częstochowie Cesarza Aleksandra I-go, czesi otrzymali, o prócz zachęty do dalszej pracy przemysłowej u nas, nie tylko dekret o umorzeniu zadłużonego w państwowym banku długu, lecz nawet zwrócono im wpłaconą już część pieniędzy.

Czesy koloniści zaaklimatyzowali się u nas zupełnie, stali się obywatelami kraju i wiele rodzin dziś polskich pochodzi od tych właśnie pionierów przemysłu włóknistego u nas

## Dwa postanowienia obowiązujące.

Postanowienie obowiązujące o urządzaniu i utrzymaniu stacji elektrycznych w Warszawie.

§ 1. Stacja elektryczna, służąca do oświetlenia i t. p., z własnymi motorami gazowymi, benzynowymi, naftowymi, spirytusowymi i t. p., nie licząc osobnego pomieszczenia przeznaczonego na skład paliwa, może składać się z jednego pokoju, jeżeli niema akumulatorów; jeżeli zaś stacja ma być zaopatrzona również i w akumulatory, to pomieszczenie teje winno znajdować się w dwóch oddzielnych pokojach.

U w a g a: 1) Motory stacji elektrycznych winny być tak ustawione, aby sąsiedni mieszkańcy nie byli niepokojeni szumem podczas pracy tychże; 2) motory naftowe, benzynowe i t. p., wydzielające nieprzyjemną woń, winny odpowiadać przepisom postanowienia obowiązującego, dotyczącego motorów naftowych.

§ 2. Oddział maszynowy stacji elektrycznej winien mieć dostateczne oświetlenie dzienne lub sztuczne.

§ 3. Oddział maszynowy winien być suchy, zabezpieczony odpowiednio przed wilgocią; podłoga powinna być nieprzepuszczalna.

§ 4. Oddział maszynowy winien być przestronny i mieć na wysokość nie mniej niż 3½ arszyna. Jeżeli motory są naftowe, benzynowe lub tym podobne, wysokość pomieszczenia nie może być mniejsza niż 4 arszyny. Przejścia winny mieć szerokość nie mniej niż 75 centymetrów. Najmniejsze rozmiary pomieszczenia winny odpowiadać normie: przestrzeń wolna od przejść i maszyn winna

mieć 3 sążnie kwadratowe w stosunku do każdego człowieka, obowiązane znajdować się przy maszynach.

§ 5. Przy wskazanych wyżej najmniejszych pomieszczeniach wentylacja tychże powinna być tak urządzona, aby powietrze zmieniało się dwa razy na godzinę. Jeżeli pomieszczenie obejmuje 20 sążni kub. powietrza, to przewietrzanie może odbywać się raz na godzinę.

Uwaga: 1) paragrafy 4 i 5 nie dotyczą tych pomieszczeń, w których ustawione są tylko maszyny elektryczne, nad którymi ciągły i nieustanny dozór nie jest konieczny;

2) jeżeli niema wentylacji mechanicznej, to należy urządzić odpowiedni kanał wentylacyjny, któryby odprowadzał zepsute powietrze, jak również winien być zabezpieczony przyływ świeżego powietrza.

§ 6. Oddział maszynowy i oddział akumulatorów winny być odosobnione; nie powinny mieć bezpośredniej komunikacji z lokalami zamieszkanymi; drzwi na korytarz od pomieszczenia akumulatorów, jeżeli z tego korytarza są wejścia do lokali zamieszkanymi, winny być podwójne.

§ 7. Pomieszczenie akumulatorów winno być obszerne, a to w celu łatwego dozoru nad elementami; mieć ściany i sufit oraz podłogę z materiału, któryby nie przepuszczał gazów; oświetlenie może być tylko elektryczne.

§ 8. Pomieszczenie akumulatorów musi mieć odpowiednio urządzoną wentylację; otwór kanału wentylacyjnego winien być urządzony nad szczytem domu, sam zaś kanał nie może się komunikować z żadnymi innymi kanałami, a wewnętrzne ściany tego kanału powinny być pokryte materiałem, na który kwas siarczany niema wpływu lub słabo działa.

§ 9. Jeżeli pomieszczenie z akumulatorami ma być ogrzewane, to należy odpowiednio je zabezpieczyć od wybuchu gazów. Palenie w piecach może być uskuteczniane tylko od zewnątrz pomieszczenia z akumulatorami.

Bezpieczniki, wentylatory elektryczne, włączniki i t. p. mogą być urządzane w pomieszczeniu akumulatorów, które nie przedstawiają obawy wybuchu i dlatego muszą być odpowiednio odosobnione.

Uwaga. Do oświetlenia oddzielnych elementów, przy oględzinach tychże, należy używać specjalnych lampek elektrycznych.

§ 10. Na stacji elektrycznej winny znajdować się środki lekarskie, potrzebne do udzielenia pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku, a na miejscu widocznym powinny być umieszczone przepisy, jak należy obchodzić się z akumulatorami, przepisy o podaniu pierwszej pomocy w razie wypadku, a na drzwiach napis: „wejście osobom obcym wzbronione”.

§ 11. Oprócz powyższych wymienionych, należy przestrzegać również tymczasowych przepisów bezpieczeństwa dla urządzeń elektrycznych o silnym napięciu, poleconych przez wszechrosyjski zjazd elektrotechniczny.

§ 12. Niniejsze postanowienie obowiązujące nabiera mocy prawnej dla wszystkich budowanych obecnie stacji elektrycznych, jak również dla już istniejących, po roku od daty ogłoszenia; zaś dla nowopowstających od daty ogłoszenia.

§ 13. Winni wykroczeń przeciw przepisom niniejszego postanowienia obowiązującego, o ile wykroczenia te nieprzewidziane są w odpowiednich artykułach, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej z art. 26 i 29 ustawy o karach.

Warszawa, 17 (30) lipca 1909 r.

Oryginał podpisał: p. o. warszawskiego general-gubernatora

senator Podgorodnikow.

### Sensacyjny wyrok.

W czasie konfliktu austro-serbskiego, tuż przed rezygnacją ks. Jerzego z następstwa tronu, zawieszony został dziennik „Zwono” z powodu artykułu, wymierzonego przeciwko księciu. Jako powód tego podano, iż dziennik ów obraził nie tylko Jerzego, lecz i króla Piotra.

Redakcja „Zwona” chwyciła się wszelkich przysługujących jej środków prawnych, ażeby znieść wspomniane zawieszenie. Sprawa oparła się o najwyższy trybunał, który orzekł na ko-

rzyść wydawcy i zniósł wspomniany wyrok, a w motywach wyroku dał następującą lekcję poglądową królowi serbskiemu.

„Ponieważ król nie poświęcił należytej uwagi zachowaniu się i wychowaniu przyszłego władcy Serbii, jakkolwiek był do tego i jako ojciec, i jako król, i jako wódz najwyższy w pierwszej linii uprawniony, a nawet zobowiązany — przeto jest obowiązkiem poddanych zwrócić jego uwagę na jego wysokie obowiązki, czy to w prasie, czy jaką inną drogą. Jeżeli zachowanie się spadkobiercy tronu jest tego rodzaju, że nie może wzbudzić ku niemu miłości narodu, wtedy jest ono dla kraju i narodu szkodliwe. Jest rzeczą ogólnie znaną, że były następcy tronu dopuścili się szeregu przewinień, których mógł sobie oszczędzić w interesie swojego stanowiska i powagi. Może to jest wynikiem jego nieokreślonego temperamentu, mimo to jest jego obowiązkiem baczyć na swoje zachowanie się, inaczej straci wszelkie zaufanie u swego narodu”.

Tak brzmi ów niebywały wyrok. Podpisał go sędzia najwyższego trybunału, dr. Michał Radiwojewic, najznakomitszy jurysta w Serbii i wódz partii radykalnej.

### Fenomen wakacyjny.

„Słowo Polskie” podaje następujący opis wycieczki jednego ze swych korespondentów. Podajemy ten opis ze względu na przykład, godny naśladowania przez nasze dwory.

„Państwo X. — pisze p. Kazimierz Króliński — posiadają „z działa pradziada” skromną własność ziemską, składającą się z 500 mórg ziemi ornej i 200 mórg lasów. Dworek staroświecki drewniany, lecz bardzo wygodnie urządzony. Mieści się w przelśnym parku, do którego przytyka kilkumorgowy sad z ogrodem warzywnym i bogatą pasieką.

„Gość w dom — Bóg w dom” — zda się taki napis zawisł w powietrzu nad tym skromnym dworkiem, a napis, składający się ze świetlnych jakichś tęczowych liter. Pani domu bardzo uprzejma, choć zajęta od rana do nocy.

— O jedno śmien pana prosić — odezwała się do mnie, zapraszając do podwieczorku — niech pan nie opisz tego, co tu pan zobaczy. Bo wśród was, turystów, nie brak zamaskowanych literatów, polujących na wrażenia.

— Czy to warunek nieodwołalny?

— Tak, panie. Lecz przyzna pan, nie myliam się, posadzając pana, co? — dodała, śmiejąc się. Przynajmniej niech pan nie umieszcza naszego nazwiska. Nie chcę, proszę pana, aby o tem, co ja robię, mówiono po świecie. A robię niewiele, na co mnie stać. Osiemdziesiąt dzieci żywić przez miesiąc nie tak zresztą trudno, zwłaszcza, gdy one same na siebie zarobią. Zobaczysz pan, jakie to wszystko skrzętne, jakie pracowite. Może pan uda się ze mną do parku. Właśnie rozpocząć się ma zabawa.

W parku urządzone było boisko do gier, przyrządy gimnastyczne, huśtawki, kołowrotki. Orkiestra, złożona z dwunastu chłopaków, gra wcale nieźle. Młodzież podzielona na grupy. Jedni bawią się w piłkę nożną, waląc w nią, jak w bęben, drudzy bawią się w chowanego, inni urządzili jakiś korowód. Zabawa ochocza, z zyciem, chociaż nie brak i „leniuszków” wyciągniętych na trawniku.

— Korzysta dziatwa z zabawy — mówi do mnie pani — bo to nie długo. Tylko dwie godziny dziennie, reszta — praca i wycieczki. Dziś zaraz po zabawie zobaczy pan tę pracę. Będzie próba generalna sztuki, którą w niedzielę odegramy, a potem dyspozycje na jutro. Z tych dyspozycji pozna pan rozkład naszych zajęć.

Dziwne uczucie ogarnęło mnie na widok rumianych, zdrowych twarzączek dziecięcych.

Dzietwa to z dusznego, wielkiego miasta, najbardziej; rekrutująca się z suterenu lub poddaszy. Niejedno z nich pierwszy raz w życiu widzi wieś, rozkoszuje się widokiem pól i lasów, cieszy się swobodą, życiem.

Jeden z najstarszych, uczeń VII kl. gimn.; dzierży naczelną dowództwo nad tą wesołą gromadką i ma kilkunastu pomocników. Tak samo mają dziewczęta swoją kierowniczkę i starsze przełożone. Rygor znakomity. Po ukończeniu

zabawy, młodzież na odgłos dzwonka zebrała się nader skrzętnie. Chłopcy udali się do kąpieli rzecznej, dziewczęta do ogrodu warzywnego. W celu przejrzenia swoich grządek. Każda ma kawałek ziemi z jakąś jarzyną, którą musi pielęgnować, plewić, oczyszczać i t. d. Była godzina 7-ma, gdy dzwonek zawezwał całą rzeszę do wycieczki. Jadła dziatwa z apetytem kaszę z kwaśnym mlekiem, chleb z masłem i coś tam jeszcze. Po kolacji próba. Reżyseruje sama pani. Mąż jej wrócił z pola od żniwiarzy i przybył także do pomocy. Udziela wskazówek, kręci trochę głową i wyrokuje, że trzeba próbę jeszcze jutro powtórzyć. Dziś nie było już czasu. Zawezwano młóź do szeregu, po dyspozycje na jutro.

Przed chłopcami stanął syn obywatelstwa, akademik, i wzywał na ochotnika.

— Trzech wytrwałych do nadzoru żniwiarzy od godziny 8 rano do 12 w południe... Czterech do liczenia kóp przy zwózce zboża na gumnie... Jeden na pocztę do miasteczka... Pięciu z furami do lasu po chrust dla naprawienia drogi. Pięciu do pasieki do pilnowania rojów...

I tak dalej wywoływał, a jeden przez drugiego rwali się „na wyścigi”, a równocześnie pani zajęła się dziewczętami, wysyłając również na ochotnika, kilka na maliny, kilka do ogrodu warzywnego, do kuchni, do nadzoru przy dojeniu krów, do zrywania owoców, do robienia kompotów i t. d.

Po tej czynności udała się młodzież na spacer. Nazajutrz o godzinie 5-ej rano chlapiali się już chłopaki u studni na dziedzińcu, a dziewczęta uwijały się jak pszczoły, około zastawienia śniadania.

Dzień był pogodny, nie więc dziwnego, że należało z tego skorzystać. Nie próżnował nikt. Nawet jakiś maruder, który sobie nogę skaleczył, ofiarował się na usługi dziewczętom przy konfiteriach na wolnym powietrzu, koło ciepłarni. Byli nawet i tacy, którzy zrzucali snopy z fur na gumnie, jak zwykli robotnicy, bo obawiano się deszczu.

Na południe wszystko ściągnęło się do dworku. Stoły zastawiono w alei platanowej.

Zasiadłem z nimi i ja, ale nie miałem, niestety, tak „wilczego” apetytu, jak ta młodziutka rzesza. Po obiedzie dwugodzinny wypoczynek, to jest spacer po parku. Chłopcy osobno, dziewczęta osobno. Po odpoczynku znowu zajęcia.

— Ja bo nie wiem — mówi do mnie właścicielka — kiedy czas mi zleci wśród tylu dziatwy. Już trzy tygodnie minęły, jak błyskawica, jeszcze dwa, i muszę się rozstać. Pan nie wie, co to za satysfakcja mieć u siebie młodzież, tę biedną młodzież, pozabawioną przez rok powietrza i słońca. A żeby pan był widział, jakie to mizerne wszystko przyjechało, jakie nędzne. Dziś, chwala Bogu, zdrowe to, jak rydze.

— Czy wiele pani wyda przez te 5 tygodni na tę humanitarność?

— Śmiesznie mało. Utrzymanie dziennie jednej osoby, kosztuje przeciętnie 60 halerzy. Niech pan obliczy. Rozumie się, trzeba od tego odjąć wartość ich pracy. Każdy bezwarunkowo zarobi więcej. Syn mój prowadzi osobny rachunek, i każdy, kto zarobi więcej, niż jego utrzymanie kosztowało, otrzyma gotówkę na rękę. Zbliża się przecie rok szkolny, trzeba na nowe książki, na ubranie.

— A czy trafi się wśród tej młodzieży jaki wyrzutek?

— O, czy jeden! Ale ja takich usuwam. Daje pieniądze na drogę i jazda. Rozumie się, jeżeli to chłopak zupełnie zepsuty. Najczęściej jednak już w ciągu pierwszego tygodnia chłopczyk się poprawia, bo się boi, aby go nie wydalili.

Doprawdy, żal mi było odchodzić z tego dworku. Długo, długo myślałem nad tem, czy napotkam jeszcze gdzie i kiedy coś podobnego?

### Podróż statkiem dookoła Europy środkowej.

Hr. Karolyi odbywa podróż turystyczną dookoła Europy środkowej. Towarzyszy mu brat jego z żoną. Jacht wyjechał z Wiednia dnia 26 maja, przez Dunaj, spłynął do morza Czarnego, zajeżdżał do Konstantynopola, stamtąd zaś znów po Czarnym morzu popłynął do Odessy i pojechał w górę Dniepru. Dnia 21 lipca „Petikan” zwycięsko przepłynął pod prąd porohy, co jest dla stat-

ku rzeczą nader trudną. Przez poroby prowadził statek miejscowy pilot, dobrze obeznany z prądami. 25 ludzi podtrzymywało statek, ażeby się nie rozbił o kamienie. Z Kijowa „Pelikan“ wyruszy we wtorek i przez Dniepr, Prypeć, Bug, Narew i Wisłę uda się do Warszawy, gdzie zamierza zabawić przez dni kilka. Dalej Wisłą, Bałtykiem, dopłynię do Hamburga i Elbą, kanałem i Dunajem z powrotem do Wiednia, gdzie zamierza stanąć w końcu października.

Podróż z Wiednia do Kijowa odbył hr. Károlyi bez żadnego wypadku; motory przez cały czas pracowały sprawnie.

W Odesie turystów spotkała przygoda. Nie przewidzieli oni, że władze celne będą im robić trudności. Nastąpił z tego powodu dwutygodniowy przymusowy wypoczynek. Wreszcie, po skomunikowaniu się z władzami w Petersburgu, „Pelikan“ musiał być wpisany na listę statków Jacht klubu czarnomorskiego, hr. Károlyi opłacił cło, wynoszące 1,300 rub. Kazano mu zdjąć swoją flagę, a zawiesić flagę rosyjskiego Jacht-klubu.

Statek jest urządzony z komfortem, jest dość obszerny, długość bowiem jego wynosi 70 stóp. Pojemność jachtu wynosi 12 ton, pogrąża się w wodzie na 85 centymetrów. Perusza statek za pomocą 3-ech śrub trzy sześciocyndrowe motory benzynowe o sile 60 koni każdy. Zbudowany jest w Angli w roku 1908.

## Goście czescy.

W środę ubiegłą od wczesnego ranka dawał się w Częstochowie odczuć nastrój niezwykle uroczysty. Przed wieczorem ulice przygłę do dworca zapełniły olbrzymie tłumy publiczności ubranej odświętnie.

Na peronie ruch ożywiony. Wejście za biletami, mimo to peron wypełniony do ostatniego miejsca. Pociąg spóźnia się. Nareszcie gwizd lokomotywy. Poruszenie, — pociąg wjeżdża powoli na stację. Orkiestra fabryczna zaczyna grać marsza. Okrzyki „na zdar“, „witajcie“, „niech żyją“. Wagony, w których jadą goście czescy, udekorowane zielenią. Wygłasza mowę powitalną Stefan ks. Lubomirski w języku czeskim.

Po mowie ks. Lubomirskiego, przyjętej owaacyjnie przez Czechów, zabrał w odpowiedzi głos dr. Grosz, prezydent m. Pragi.

W nader ciepłych wyrazach dr. Grosz charakteryzuje odwieczną przyjaźń pobratymczych narodów słowiańskich, dając pewność, że przyjazd ten na wystawę częstochowską umocni węzły przyjaźni Czechów i Polaków.

Mowę swą, wypowiedzianą świetnie, kończy dr. Grosz słowami: „Bóg wam zapłać“.

Okrzyki „na zdar“ zrywają się jak huragan. Publiczność rozstępuje się; poczem Czechy szpalerem przedstają się na ulicę. Tam oczekują ich pojazdy prywatne, które przy okrzykach „na zdar“ i staropolskim pozdrowieniu unoszą miłych gości na wystawę.

Przed bramą wystawową wypowiedział mowę p. Wł. Małkowski w języku czeskim, odpowiedział prezydent dr. Grosz, poczem „Lutnia“ częstochowska odśpiewała pieśni czeskie.

Wieczorem po wszystkich restauracjach podejmowano gości. Nastrój panował niezmiernie serdeczny.

Wczoraj w teatrze Maryi Przybyłko odbyło się uroczyste przedstawienie „Ślubów panińskich“.

Po przedstawieniu bankiet.

Stefan ks. Lubomirski zwrócił się z przemową do gości czeskich, dziękując im za przybycie i wyrażając radość z chwil razem spędzonych.

Na mowę księcia dr. Grosz w gorącym przemówieniu zaznaczył, iż pracą na polu gospodarczym oba narody mogą razem zdziałać bardzo wiele. Świetna wystawa—mówił—dowodzi przekonująco, co zrobić może wytrwałość i akcja energiczna. „Chcemy wspólnie pracować nad wskrzeszeniem samodzielności obu ludów. Wyniki waszej pracy dowodzą, że poczynania wasze są rozumne i świadome celu, do którego dążycie. Szczęść wam Boże!“

Następnie odczytano adres rady narodowej czeskiej, która składa najserdeczniejsze pozdrowienia.

Przemawiali jeszcze: Ks. Fulman, Małkowski na cześć rady miasta Pragi i prezydenta Grosza,

Ząworka imieniem czeskiej rady narodowej, hr. Raczynski, Waręski w imieniu robotników.

Redaktor Hovorka poświęcił gorące wspomnienie Bronisławowi Grabowskiemu i jego zasługę w sprawie zbliżenia czesko-polskiego, oraz Kazimierzowi Badeniemu za wcielenie zasady: „Nasze prawo, wasze prawo“ — i zakończył rozrzucony do łez inwokacją do Grabowskiego: „Gdybyś był doczekał“

Przemawiał dalej gorąco i pięknie poseł Żukowski. W imieniu uniwersytetu praskiego przemawiał Kadlec. Włodek wspomina nazwiska autorów czeskich i imieniem komitetu warszawskiego pozdrowił wszystkich, wznosząc toast na cześć literatów i dziennikarzy czeskich, wzamian zaś Prusik, odpowiadając, wznosił toast na cześć literatury i dziennikarzy polskich.

Ostatnią mowę na bankiecie wygłosił dr. Rudnicki, dziękując wszystkim za przybycie. Inny mówca, Małkowski, sławił jeszcze w imieniu „Lutni“ pieśń, jako symbol harmonii.

„Lutnia“ przytem zaintonowała hymn „Kde domov můj“, a zakończono chórem wspólnym: „Hej slované!“

Sala „Lutni“ była wspaniale udekorowana. Bankiet zakończyły tańce.

„Ruś“ donosi, że na wakujące po śmierci J. E. ks. Wnukowskiego stanowisko metropolity kościołów rzymsko-katolickich w Cesarstwie Ojciec Święty zaproponował b. rektora Akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, zamieszkałego obecnie w Rzymie księdza Franciszka Symona.

Ministerjum skarbu zawiadomiło tutejsze instytucje rządowe, że wytrawianie marek stemplowych, w celu ich ponownego użycia nie zmniejsza się, lecz powiększa. Z tego powodu ministerjum poleca, aby instytucje rządowe w sposób mechaniczny kasowały marki przy podaniu, a potem przy oddawaniu aktów do archiwum, kasowanie odbywało się powtórnie.

Prezesem zjazdu wyborców w Warszawie, wyznaczonego na dzień 5-ty października r. b., w celu wybrania sześciu posłów z Królestwa Polskiego do Rady państwa, mianowano Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego.

Redakcję „Nowości Literackich“ skazano administracyjnie na 50 rubli kary za 17-ty tom wydawnictwa, zawierający nowele Emilii Bernsztajnowej pod tytułem „Z nitki“.

Niektórzy gubernatorowie—jak donoszą gazety żydowskie—polecili władzom policyjnym, ażeby konfiskowały puszki „Żydowskiego funduszu narodowego“.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Rosława. Jutro Dobrowoja.

ZABAWY. Jutro w lokalu własnym (Nawrot nr. 23) zebranie towarzyskie z tańcami Towarz. śpiewaczego „Arfa“ dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wieczorem.

Jutro w ogrodzie Zgromadzenia majstrów tkackich zabawa oraz koncert na benefis dyrektora p. Adamczyka.

ZE STRAŻY. Jutro o godzinie 6 i pół wieczorem, ćwiczenia II i IV oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

KONCERT. Dzisiaj w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

## KRONIKA.

(h) Wyjazd młodzieży ze szkół elementarnych miejskich do Częstochowy. Naczelnik ruchu kolei fabryczno-łódzkiej został zawiadomiony, że na mocy zezwolenia dyrekcji naukowej łódzkiej, wyjeżdża do Częstochowy na ekskursję młodzież ze szkoły zgierskiej, 170 dzieci dnia 16 w poniedziałek, a powraca do Łodzi dnia 18 we środę.

W piątek zaś wyjeżdża do Częstochowy w tychże celach 150 młodzieży szkolnej z Pabianic, powrót w niedzielę.

Ze szkół w Aleksandrowie wyjeżdża 30 dzieci.

Przejazd w obie strony klasą III liczy się 1 rb. 14 k. dla uczniów i przewodników, stosownie do taryfy № 6900.

Wycieczki te mają na uwadze zwiedzenie wystawy.

(h) Ofiary dla dzieci niezamożnych na wyjazd do Częstochowy na wystawę. W poniedziałkowym numerze naszego pisma we wzmiance wyjazd młodzieży szkolnej do Częstochowy, zaznaczyliśmy, iż wiele dzieci z bólem serca patrzyło na odjeżdżającą dźwiatwę do Częstochowy, jedynie, iż nie mieli oni środków materialnych na tą podróż.

Wzmianka nasza nie pozostała bez echa, znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy odczuli tę niedolę biedaków i złożyli w naszej redakcyi parę rubli, w nadziei, że inni pójdą za ich przykładem, by i ta biedna młodzież mogła korzystać z wycieczki do Częstochowy. Dobry ten czyn wart poparcia szerszego ogółu, który zawsze chętnie niesie ofiary na cele dobre, więc i tym razem początek znajdzie uznanie. Kto prędko daje, ten dwa razy daje.

Pamiętajmy, że i tym biedakom należy się coś od społeczeństwa.

(x) Związek „Jedność“ na wystawie częstochowskiej. Jednym z pierwszych związków, które na czas ukończyły swoją pracę wystawową, jest „Jedność“. Zawdzięczać to należy niezmożonej i bezinteresownej pracy p. Benedeka, który tablice, dające obraz rozwoju i działalności Stowarzyszenia, świetnie i ze znajomością rzeczy wykonał.

Tablice wykazują: 1) ilość członków „Jedności“ w 1907 i 1908 r. w poszczególnych oddziałach w stosunku do ogólnej ilości robotników, pracujących w przemyśle włóknistym; 2) porównanie zapomóg w dwuletnim okresie, podzielonych na kategorie: brak pracy, zapomogi położnicom, chorym, wyjazdy i różne; 3) porównanie zapomóg według miesięcy i kategorii zapomóg; 4) przychód i rozchód z podziałem na kategorie; 5) obraz ruchu w czytelnicy i bibliotece z podziałem na miesiące; 6) obraz ruchu członków w oddziale częstochowskim Stowarzyszenia.

W pośrodku tablic mieści się pierwszy, pamiątkowy numer gazety „Jedność“ oraz fotografie: członków głównego Zarządu wraz z delegatami oddziałów prowincjonalnych; następnie zamieszczone są fotografie redakcyi, pokoju, w którym mieści się kasa Stowarzyszenia; sali zebrań ogólnych, pokój biblioteczny, teatr zewnętrzny oraz jego wnętrze i t. p. Poza tem wystawione zostały w pawilonie „Jedności“ wszelkie druki i marki w pracy biurowej używane, schematy książek kasowych i t. p.

(h) Z Towarzystwa opieki nad drzewostanem. Na posiedzeniu zarządu Towarzystwa opieki nad drzewostanem uchwalono zbiorowy wyjazd członków Towarzystwa i ich rodzin na wystawę do Częstochowy w dniu 21 b. m., drugi zaś wyjazd w dniu 28 b. m. Zapisy na tę wycieczkę codziennie przyjmuje się w kancelaryi Towarzystwa od godziny 6 do 8 wieczorem.

Postanowiono dnia 26 września urządzać zabawę i rozdać młodzieży rośliny do pielęgnowania. W roku zaś przyszłym za najlepszy okaz dzieci otrzymają nagrody.

Zarząd Towarzystwa ma na uwadze, że rozdać dzieciom rośliny do pielęgnowania, rozbudzi w nich zamiłowanie i poszanowanie roślin.

Myśl godna poparcia.

(b) Ze Stowarzyszenia komiwojazerów. Przy Stowarzyszeniu komiwojazerów łódzkich zostaje otwarta dla członków kasa oszczędnościowo-pozyczkowa.

Ustawa przesłana została do gubernatora piotrkowskiego do zatwierdzenia.

(—) Statystyka szkolna. Ministerjum oświaty ogłosiło dane co do liczby szkół, jakie istniały w r. 1903. Według tego sprawozdania w r. 1903 w gub. warszawskiej szkół ministerjum oświaty było: jednoklasowych 818, 2-klasowych 76; w gubernii kaliskiej 1-klasowych 331, 2-klasowych 23; w gub. kieleckiej 344 i 3; w gub. łomżyńskiej 160 i 7; w gub. lubelskiej 393 i 25; w gub. piotrkowskiej 602 i 59; w gub. plockiej 229 i 19; w gub. radomskiej 202 i 13; w gub. suwalskiej 181 i 6 i w gub. siedleckiej 298 i 7.

Do szkół 1-klasowych uczęszczało 164,671 chłopców i 89,726 dziewczynek; do szkół 2-klasowych—18,828 chłopców i 8,696 dziewczynek.

Oprócz tego w okręgu warszawskim było szkół dla dorosłych 117, chodziło do nich 6,806 mężczyzn. Szkół synodu prawosławnego było

w Królestwie Polskiem 385, chodziło do nich 13,167 uczniów obojga płci.

Na utrzymanie szkół 1-klasowych w okręgu warszawskim wydatkowano rb. 1,705,404; na utrzymanie 2-klasowych szkół—242,048; na utrzymanie szkół synodu 223,000 rubli.

(—) **Cerkiew rosyjska.** Chełmskie bractwo prawosławne wydało świeżo broszurę «O błędach katolików». Broszurę tę polecono rozdać wszystkim uczniom w szkołach cerkiewnych, parafianom, a również polecono rozpowszechnić ją wśród opornych katolików. Książka kończy się następującymi ostatecznymi wnioskami: Na katolików należy patrzeć, jako na odłączonych od cerkwi prawosławnej, jako heretyków, którzy skazali prawdziwą wiarę Chrystusa. Prawosławnym nie wolno chodzić do kościołów katolików na modlitwy, ani bywać na odpustach, ponieważ odpusty katolickie są barbarzyństwem. Również nie wolno prawosławnym wstępować w związki małżeńskie z katolikami, dopóki oni przed ślubem nie przyjmą prawosławia. «Cerkiew rosyjska» jednak jest pobłażliwa dla katolików i daje im możliwość przyjęcia wiary prawosławnej i w tym celu zwalnia ich od przysięgi danej kościołowi katolickiemu.

W broszurze tej zwracają na siebie uwagę nowe wyrazy «cerkiew rosyjskiej». Jak wiadomo, do tej pory literatura cerkiewna używa wyrazu «cerkiew prawosławna».

(x) **Z Akademii umiejętności w Paryżu.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Akademii Umiejętności dyrektor Instytutu Pasteura dr. Roux przedstawił pracę p. Rezenblatta i panny Melanii Rozenband mieszkańców Łodzi o hamującym wpływie niektórych kwasów mineralnych na fermentację alkoholyczną.

Praca wykazuje, że przemiana cukru w alkohol może się odbywać w obecności kwasów azotowego i siarczanego, przyczem domieszka może wynosić do 7 gramów azotowego lub 10 gramów siarczanego na 1 litr cieczy fermentującej.

(—) **Z fabryk.** Czytamy w „Jedności”: w fabryce E. Heblera (wieś Dombrowa, pod Łodzią), praca z dniem 12 b. m. zostaje zawieszona na czas nieograniczony. Fabryka powyższa (przedziałnia) od dłuższego już czasu czynna była tylko 4 dni w tygodniu. Przed paru tygodniami wymówiono w niej pracę około 80 robotnikom, obecnie zaś bez pracy pozostanie jeszcze około 370 robotników. Fabryka powyższa jest własnością Tow. belgijskiego.

— W fabr. wyrobów bawełnianych Tow. Akc. I. K. Poznańskiego wywieszono ogłoszenie treści następującej: „Zawiałam się niniejszem wszystkim robotnikom fabryki I. K. Poznańskiego, iż zabronionem jest surowo odchodzenie od pracy i spacerowanie po salach i podwórzu, jak również opuszczanie pracy przed sygnałem (gwizdkiem) fabrycznym. Na winnych będą nakładane bez wyjątku kary pieniężne, w razie zaś powtórnych zastosowane będzie wydalenie z pracy.

(j) **Zabawa „Liry”.** Towarzystwo śpiewacze „Lira” cieszące się sympatją szerokich mas, urządziło w nadchodzącą niedzielę w ogrodzie Geblika wielką zabawę ogrodową. Zabawa ta zgodnie z zapowiedzią organizatorów, dostarczyła: płucm — powietrza, wolnego od kurzu i dymu fabrycznego, uszom — czarownych dźwięków, dobywanych z kieszek baranieh, mosiądzu i rogu, bądź z piersi ludzkich, oczom — widoku cudnego kwiecia żywego, nogom — ruchu w takt muzyki, i wreszcie pewnej ulgi kieszeni, a kasie Towarzystwa — zasilku realnego.

W tym celu, zabrawszy cały zapas energii młodzieńczej, przy pomocy tramwaju elektrycznego № 3, należy udać się na miejsce, gdzie wrota na ścieżkę otwarte będą już od godziny 2 po południu.

Tam ujrzenie pierścienia wijącego się węża z ciał ludzkich, usłyszycie chóry słowików bezpiórych, barwne stroje uroczych łodzianek i łodzian — wreszcie gładką podłogę w salonach, na której widok same nogi skakać będą, a cóż dopiero, gdy się rozlegną dźwięki skrzyplęć basetli i innej kobzy.

Bo gdzie „Lira” się pojawi,

Tam się każdy świetnie wiał!

A więc do zobaczenia w niedzielę na zabawie „Liry”.

(b) **Jubileusz.** Wczoraj obchodził jubileusz 40-letniej służby naczelnik poczt i telegrafów

w Łodzi, rzeczywisty radca stanu K. W. Szell. Koledzy ofiarowali jubilatowi brylantowy pierścień. Wieczorem w hotelu Manteuffla odbyła się kolacja, na której byli obecni urzędnicy poczty w Łodzi jak i z okolic.

**Z Sądów.** Sędzia pokoju 6 rewiru rozpatrywał sprawę Jakóba i Ruchli małżonków Kohn oskarżonych o sprzedaż biletów loteryjnych żydowskich przy szosie Rokicińskiej № 101. Gdy stójkowy chciał zatrzymać Kohna z biletami, K. rzucił bilety na ziemię, a żona K. twierdząc że to są bilety tramwajowe i chciała je ukryć.

Przy rewizji u małżonków Kohn znaleziono jeszcze 2 bilety teje loteryj.

Na sądzie Kohnowie do winy się nie przyznali, sędzia skazał Kohna na zapłacenie 75 rb. grzywny, lub 3 tygodnie aresztu.

— Mieszkaniec gminy Widawy, powiatu łaskiego Władysław Graczyk, oskarżony był o kradzież skóry i kamazy wartości rubli 10, u Mordki Libermana przy ulicy Średniej № 9.

Obecny przy spełnieniu kradzieży tej 14 letni, Kurza Akerman wszczął alarm i złodzieja przytrzymał.

Okazało się że jest to zbieg z Orenburskiej guberni, dokąd został administracyjnie zesłany w roku 1908.

G. do winy się przyznał i sędzia skazał go na 3 miesiące więzienia.

— Sędzia pokoju 3 rewiru rozpatrywał sprawę 15 letniej Stanisławy Podkulińskiej, 15-letniej Michaliny Centkowskiej, oskarżonych o kradzież żelazka i innych rzeczy wartości rb. 5 u Jadwigi Brok przy ul. Ogrodowej 64 z jej mieszkania podczas jej nieobecności i Dwoiry Maliny o kupno tych rzeczy za kop. 75. Złodziejki na sądzie przyznały się do inkryminowanego im czynu i zostały skazane Podkulińska i Centkowska na 3 miesiące więzienia, a Malina na 1 m. aresztu.

— 15 letni Eugeniusz Zbrożek, oskarżony o kradzież drobnej monety z lady sklepowej przy ul. Dzielnej 23 — Małki Wróblewskiej, do winy się nie przyznał i skazany został na 2 miesiące więzienia w oddziale dla nieletnich.

(b) **Ucieczka więźniów.** Wczoraj po południu w więzieniu przy ul. Miłsza dwaj aresztanci, pracujący przy robotach brukarskich wybili dziurę w murze i zdołali wydostać się na ulicę.

Ucieczkę spostrzeżono zaraz i zarządzone poscig za nimi. Jednego ze zbiegów, 19-letniego Leonarda Werdena, ujęto na drugim końcu miasta, w pobliżu cegielni Maurera przy ul. Aleksandrowskiej. Przy ujęciu Werden stawiał opór i został poranny przez stójkowych szabrami.

Werdena odprowadzono do I cyrkułu, dokąd też wezwano lekarza Pogotowia, aby opatrzył rannego.

(b) **Zajście w Grand-Café.** Wczoraj o godz. 12 w południe, przy jednym ze stolików siedział pośrednik handlowy, podróżujący po Kaukazie, p. S. M. Mający jakąś pretensję do p. M. prywatny obrońca, p. M. B., wymyślając p. M., zagroził mu kulakiem.

Nietakt p. B. zwrócił ogólną uwagę i p. M., uważając ten teren za niewłaściwy do załatwiania tego rodzaju rachunków z p. B., opuścił lokal.

Epilog tego zajścia rozegra się niebawem przed krótkami sądowymi.

(b) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia naczelnika ochrony gubernii piotrkowskiej zostały skazane administracyjnie następujące osoby: Wojciech Idziak za niestawienie się na stójkę nocną na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu. Jacenty Wawrzaczak za toż samo przewinienie na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; Franciszek Carus, Stanisław Carus, Franciszek Spiwakiewicz, Mieczysław Waszczak i Mikołaj Matula za zakłócenie spokoju po 25 rb. grzywny lub 2 tygodnie aresztu; Wojciech Królikowski za przechowywanie broni myśliwskiej bez należytego na to pozwolenia na 50 rb. grzywny, lub tydzień aresztu.

(b) **Z sądu.** Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego bawie będzie w Łodzi na kadencji dnia 23, 24, 25, 25 i 27 sierpnia, dla osądzenia 41 sprawy.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** wczoraj uległy dwie osoby, kobieta i mężczyzna, pierwsza odwieziona do mieszkania na ul. Konstantynowską. Obojgu doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(p) **Rany wypadkowe.** Przy budowie domu na ul. Długiej nr. 81 cegła spadła z rusztowania i zra-

niła w głowę mularza Władysława Kowalskiego, lat 32 liczącego. — Na ulicy Stodolnianej nr. 8 Hersz Miłski, nauczyciel talmudu, lat 50, zraniony został w głowę ciężarem, spadkiem z wysokości i na ul. Kamiennej nr. 1 Sura Łokieć, lat 62, żona handlarza, została także zraniona w głowę doniczką, spadłą z drugiego piętra. Wszystkim wyżej wymienionym lekarze Pogotowia rany opatrzyli.

(p) **Stan bezprzytomny.** Na ul. Północnej nr. 38 znaleziono człowieka, lat około 40, z nazwiska nieznanego, w stanie nieprzytomnym i w takim stanie, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu, odwieziony został przez Pogotowie do szpitala Poznańskich.

(p) **Źrucie.** Na ul. Zawadzkiej nr. 38 Bronisława Pawlak, służąca, lat 23, w celu samobójstwa napiła się karbolu. Doza musiała być duża, bo pomimo energicznej natychmiastowej pomocy ze strony lekarza Pogotowia, w stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala Poznańskich. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku nieznana.

(p) **Przejechany.** Na ul. Cegielnianej nr. 8 Michał Kozubski, syn robotnika, lat 6, został przejechany przez wóz, naładowany cegłą i odniósł okaleczenie nogi. Rany opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

(p) **Złamanie nogi.** Dziś, o godz. 5 rano posuwał się wóz chiński w stronę Nowego Ryнку ulicą Piotrkowską, napełniony drobiem. Na końcu wozu siedział Andrzej Lingort, stróż nocny lat 65, pilnując przed grabieżą towaru. Około Grand Hotelu dorożka dwukonna jadąc szybko, zawadziła o wóz, wskutek czego tenże przewrócił się, a Lingort, padłszy w ryzsztok, złamał lewą nogę. Po obandażowaniu nogi na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na kurację do szpitala Aleksandra.

(p) **Okaleczenie.** Na ul. Aleksandrowskiej aresztowany Leonard Werden, robotnik bez zajęcia, lat 19, został okaleczony szabłą w nogi i ręce. W I cyrkułe rany opatrzone zostały, gdzie również go pozostawiono.

(b) **Kradzież.** Wczoraj rano właściciel sklepu z obuwiem, Chanie Dawidsohn, przy rynku Geyera, skradziono parę kamazy, wartości 16 rb. Złodziej wraz z łupem umknął.

(c) **Pożary w okolicy.** Onegdaj we wsi Albertów, gminy Babice, w zagrodzie włościanina Augusta Wutke, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchł pożar. Ogień powstał na strychu domu, który pomimo ratunku spłonął doszczętnie ze znaczną ilością sprzętów, których zbudzeni ze snu mieszkańcy, wynieść nie zdołali.

Pozostałe budynki ocalały. Spalony dom ubezpieczony był we wzajemnem Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na 220 rb.

— We wsi Smardzew, pow. brzezińskiego w czartek ubiegły po południu wybuchł pożar i to w czasie, kiedy wszyscy ludzie znajdowali się w polu. Zanim przybieżono na ratunek, już dwie zagrody stały w ogniu, a trzecią dosięgały płomienie. Trzy te zagrody, pomimo wysiłku ze strony walczących z rozszałym żywiołem, spłonęły doszczętnie, a wraz z nimi tegoroczne zbiory oraz sporo narzędzi i sprzętów domowych. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

— W środę o godz. 6-iej wieczorem, w Łęczycy powstał pożar w posesji Stanisława Szczęsnego, przylegającej do tamtejszego więzienia. Ogień stłumiła miejscowa straż ogniowa ochotnicza w ciągu kilkunastu minut. Spłonęły tylko komórki. Straty nieznaczne.

(c) **Kradzieże w okolicy.** P. Władysławowi Adamczewskiemu, zamieszkałemu we wsi Antoniew Stoki, gminy Nowosolna, skradziono onegdaj z mieszkania różne rzeczy, przeważnie garderobę, wartości ogólnej 100 rb.

Podjęznanego o dokonanie tej kradzieży, Stanisława Barańskiego, mieszkańca m. Tomaszowa, pociągnięto do śledztwa.

— Nocy wczoraszzej, niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się do stajni p. Pałaszewskiego, właściciela cegielni we wsi Bruss pod Konstantynowem, wyprowadzili konie, założyli do woza i odjechali.

Wartość skradzionych koni, upręży i wozu przewyższa 300 rb. W celu ujęcia koniokrądown straż ziemską powiatu łódzkiego rozpoczęła usilne poszukiwania.

(c) **Pokąsani przez psa wściekłego.** W Rokiclu Nowem wściekł się pies tamtejszego mieszkańca, Kazimierza Lewińskiego i, zanim go zdołano zabć, pokąsał dwoje dzieci: Bolesława Czerwińskiego, lat 4 i Helenę Pęczkowską, lat 3. Pokąsanych odesłano na kurację do lecznicy dr. Palmirskiego w Warszawie.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(j) **Benefis.** W dniu jutrzejszym, zgodnie z zapowiedzią, w siedzibie zgromadzenia majstrów tkackich odbędzie się koncert 3 orkiestr na benefis kapelmistrza 37 ekaterynburskiego pułku piechoty, p. Adamczyka. Zarówno program kon-

certu, składający się z celniejszych utworów mistrzów naszych i obcych, jak również i nazwisko benefisanta, cieszące się powszechną sympatją w naszym mieście, pozwalają przypuszczać, że powodzenie koncertu jest zapewnione.

(j) **Koncert symfoniczny.** Dziś orkiestra Filharmonii w ogrodzie Grand-Hotelu występuje z koncertem symfonicznym. Przy pulpicie dyrektorskim stanie p. Adolf Guzewski. Program zapowiada:

Część I: 1. K. Saint-Saens — Rigaudon; 2) A. Dvorzak—uwertura «W przyrodzie».

Część II: 3) W. A. Mozart—Symfonia C-drr (Jupiter), Allegro rirace, Andante cantabile, Menuetto, Motto allegro.

Część III: 4) Polonez A-dur, solo na skrzypcach wykona p. J. Ozimiński; 5) J. Bizzet — Suita «L'Arlesienne № 1», Prélude, Menuetto, Adagietto, Garitton.

## Z WARSZAWY.

### \* Święto zasłużonego rodu.

W oryginalny, a wielce sympatyczny sposób upamiętniona będzie jedna z mniej znanych szerokiemu ogółowi rocznic dziejowych, rocznica bitwy i dzielnej, acz bezskutecznej obrony zamku warownego w Dobrzyniu nad Wisłą.

Bitwa ta poprzedziła o 10 miesięcy wielką rozprawę pod Grunwaldem, zamku zaś dobrzyńskiego bronił mężnie starosta Jakób Chełmicki wraz z siedmiu przysposobionymi do rzemiosła rycerskiego synami i czterema innymi członkami tegoż rodu.

Wszyscy oni bądź polegli, bądź też zostali pojmani, starosta zaś, Jakób, spętany powrozami i ze sznurem na szyi, czekać miał, jak głosi podanie, dopóki wszyscy jego najbliżsi nie będą straceni, ostatni też dać musiał głowę pod młecz krzyżacki.

W celu uczczenia godnego tej dla kraju, a przede wszystkim dla rodu, ważnej rocznicy, z inicjatywy ks. kanonika dr. Zygmunta Chełmickiego oraz innych wybitnych przedstawicieli rodziny, urządzony będzie w dniu 18 września r. b. zjazd wszystkich osób, noszących to nazwisko, a rozrzuconych we wszystkich trzech dzielnicach polskich, w Niemczech, nawet w głębi Rosyi i w Ameryce.

Spodziewane jest przybycie 84 osób płci męskiej, o których istnieniu zdobyto informacje. Oprócz tego udział wezmą także żony i córki.

Obchód odbędzie się prawdopodobnie w Towarzystwie wioślarskim, którego cały lokal zimowy, obecnie pustką stojący, oddany będzie inicjatorom zjazdu.

Zamiarem pp. Chełmickich jest urządzenie «Związku rodzinnego» na wzór niemieckich «Familienvérbandów», zadanie zaś takiego Związku polega na dopomaganiu sobie wzajemnem, utrzymywaniu ziemi w ręku członków, czynieniu zbiorowymi siłami nowych nabytków, rozciąganiu moralnej kontroli i t. p.

Mysł to u nas mało jeszcze rozpowszechniona.

Oprócz tego zebrani w Warszawie Chełmicy postanawiają: umocnić znajdujący się w Dobrzyniu kopiec, umieścić na nim pomnik, albo tablicę okazałą z odpowiednim napisem, wreszcie przeznaczyć fundusz na napisanie wyczerpującej monografii ziemi dobrzyńskiej i monografii rodu Chełmickich.

Bliższe szczegóły zjazdu opracowane będą niebawem, gospodarzem zaś w Warszawie, przyjmującym zgłoszenia i udzielającym informacji, wybrano p. Włodzimierza Chełmickiego, dyrektora wydziału w zarządzie telefonów.

### \* Etyka Związku piekarzy.

Wkrótce warszawski sąd handlowy rozpozna ciekawą sprawę firmy piekarskiej „St. Kropiwnicki i S-ka“ przeciwko związkowi piekarskiemu, która powstała na tle lokautu piekarskiego w r. 1907.

Rzecz się miała tak.

W dniu 22 maja r. 1907 członkowie Związku piekarskiego, chcąc zobowiązać właścicieli piekarń do przestrzegania lokautu, uchwalili, że każdy z nich złoży w wekslach in blanco na ręce zarządu po 300 rb. od każdego pieca.

W myśl powziętej uchwały właściciel firmy „St. Kropiwnicki i S-ka“ jako posiadacz 17 pie-

ców złożył na ręce prezesa Związku Karola Michlera 6 weksli „in blanco“ na sumę ogólną 5,100 rb.

Gdy we wrześniu lokaut przestał obowiązywać, firma zwróciła się do Związku o zwrot weksli.

Związek odpowiedział mileżeniem. Wtedy firma „St. Kropiwnicki i S-ka“ wystąpiła przed sąd handlowy z żądaniem, aby Związek zwrócił weksle, lub wypłacił sumę 5,100.

W odpowiedzi na pozew sądowy, Związek wypełnił weksle firmy na zlecenie swego sekretarza Jana Zawiszy, a ten odstąpił je Całce Arciszewskiemu, który całą sumę na drodze sądowej od firmy „St. Kropiwnicki i S-ka“, wyegzekwował, a pozatem ową operację wekslową motywował rzekomo niedotrzymaniem przez Kropiwnickiego warunków lokautu.

Poszkodowana w ten sposób firma wystąpiła w sprawie tej przed sąd handlowy.

### \* Stała wystawa w Warszawie.

Związek rzemieślników-chrześcijan w Królestwie Polskiem komunikuje nam, iż zainicjowaną przez konsorejum prywatne stałą wystawę prób i wzorów, w gmachu rotundy przy ul. Karowej nabył i poczynił już odpowiednie starania o zmianę koncesyi na swoje imię. Wystawa ma być nieodwołalnie otwarta w dniu 15-ym września r. b.

W zawiadomieniu swoim Związek zapewnia, iż „poczyni wszystko, co będzie od niego zależało, aby interesy wystawców były jaknajlepiej zabezpieczone. Zamierza on wszystkich wpływów z tej wystawy używać na razie na jej szerokie zareklamowanie nie tylko w kraju, lecz i daleko po za jego granicami, aby zrobić wystawę popularną wśród przybywających po zakupy do naszego miasta kupców z Cesarstwa“.

Kierownikiem handlowym wystawy z ramienia Związku został p. Arpad Chowanczak, administratorem p. Franciszek Gromko.

## Z ostatniej chwili.

### Czesi w Koluszkach.

Na przyjęciu gości czeskich dworzec kolejowy w Koluszkach, od strony drogi żelaznej warsz.-wiedeńskiej umajono zielenią i flagami. Zastępca zawiadowcy stacji, p. Rabow, robił, co mógł, aby dziury i brudy budynku stacyjnego zasłonić przed gośćmi i nie rumienić się za koleją fabryczno-lódzka, w której opiece są te budynki.

Około godziny 10 rano platforma stacyjna już była zapełniona doborową publicznością, która niecierpliwie oczekiwała nadejścia pociągu od strony Rokicin.

Na platformie uszykowała się orkiestra z miejscowego kościoła i delegacja towarzystwa dramatyczno-muzycznego w Koluszkach, aby w imieniu swych kooperacji powitać gości.

Obie instytucje wypisały adresy tej treści: „Orkiestra kościoła (względnie: Towarzystwo muzyczno-dramatyczne) w Koluszkach wita braci Czechów na swej ziemi“.

Wiele pań przybyło na stację z bukietami, by je wręczyć gościom czeskim.

O godzinie 11-ej min. 3 zawiadamiają zebranych, że pociąg wyruszył z Rokicin.

Na platformie kolejowej w Koluszkach niecierpliwie oczekiwany pociąg, wreszcie nadchodzi, lecz nie zatrzymuje się. Publiczność nie zdetonowana tą niespodzianką, woła: «Na zdar!», czesi zaś powiewając chustkami, odpowiadają: «Niech żyją polacy! — niech żyją pobratymcy!» Chwila mija nader szybko, pociąg znika na zakręcie.

Publiczność doznaje pewnego rozczarowania, że tak prędko wszystko przeszło, panie nie wiedzą, co zrobić z bukietami. Niepewność tak trwała zaledwie parę minut.

Adresy postanowiono wręczyć w Warszawie, a bukiety zabrały panie do domów i będą się napać ich widokiem.

### Goście czescy w Warszawie.

(Telefonem).

O godz. 1 i pół wjechał na dworzec wiedeński ekstra pociąg, wiozący gości czeskich.

Gdy pociąg stanął, orkiestra zagrała hymn „Kde domov můj“, głowy się odkryły i okrzyki: „Na zdar“, „Niech żyją“, wzbily się w przestworza.

Oficjalną przemową powitał kochanych gości ks. Lubomirski, odpowiedział zaś w serdecznych słowach dr. Grosz.

Po zobopólnych powitaniach na dworcu, goście czescy zajęli miejsca w przygotowanych pojazdach, i wśród nieprzeliczonych tłumów, wznoszących entuzjastyczne okrzyki, udali się do wyznaczonych kwater.

Dworzec wiedeński, hotele, gmachy różnych instytucyj, jak również wiele prywatnych domów wspaniale udekorowane i przybrane w emblematy narodowe czeskie.

Pomimo olbrzymich tłumów porządek panował wzorowy.

Wogóle całe przywitanie odbyło się według ułożonego programu, ale entuzjazm, jaki zapanał na widok drogich gości czeskich, przeszedł wszelkie oczekiwania.

Takiego dnia, jak dzisiejszy, Warszawa nie miała dawno i zapewne utkwii on w pamięci na długie lata.

## Wiadomości zamiejscowe.

**Polski skarb wojenny?** „Dziennik Poznański“ podaje o znalezieniu skarbu w Prusiech Zachodnich.

W pobliżu Dębna, w Kwidzyńskiem, w Prusach Królewskich, budują obecnie nowy most przez Wisłę. Przy pracach ziemnych nad wzmocnieniem grobli nadbrzeżnej natrafiono na zakopany skarb, który znajdował się miał w glinianym garncu. Wkrótce w okolicy rozeszła się pogłoska, że robotnicy wydobyli polski skarb wojenny z r. 1848, liczący kilka milionów!

Według źródeł autentycznych, sprawa przedstawia się jak następuje: Pierwszy trafił na ślad skarbu 17-letni robotnik Rosiński z Fidle. Około godziny 8 wieczorem, jakkolwiek panował już zmierzch wieczorny, zauważył nagle w ziemi wielki pęcherz, napełniony dukatami. Wydobył go natychmiast z piasku i usiłował ukryć, lecz spostrzegli to inni robotnicy. W okamgnieniu rozdarli pęcherz i błyszczące dukaty posypały się na piasek.

W zaciętej walce tarzali się robotnicy po ziemi, bijąc się o każdą sztukę złota. W zapasach tych uczestniczyło około 50 ludzi. To też po chwili ze skarbu niewiele pozostało. Młody znalazca, którego odepchnięto na bok, zdobył tylko 5 dukatów, nie licząc szturchańców, jakimi go obdzielono.

Odkrycie skarbu doszło do wiadomości władzy przez karczmarzy, u których robotnicy przepijali łatwo nabyte złoto. Podjęte natychmiast przez żandarmów poszukiwania były spóźnione. Natrafiono na szczątki garnka kamiennego, rozbitego przez parowiec do szlamowania. W piasku znajdowało się jeszcze kilkanaście monet srebrnych. Większą ich część prawdopodobnie, wrzucono z ziemią do Wisły.

Złotych monet uratowano kilkanaście. Są to dukaty polskie, każdy z nich wartości 18 marek. Pieniądze srebrne pochodzą z mennic pruskich z r. 1816.

Wszystkiego razem mogło być około 500 sztuk, lecz z lwią częścią złota ulotnili się robotnicy z Królestwa przez granicę. Przy pieniądzech znajdował się starożytny szytlet obosieczny, który, niesłety, polamano. Żandarmi do dziś dnia patrolują po wsiach w Kwidzyńskiem, poszukując dukatów między robotnikami.

**Polscy górnicy we Francyi.** Z dworca oświęcimskiego odjechało do Francyi 112 górników, zgodzonych za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego do kopalni żelaza w Tuquegnieux na niezwykle dogodnych warunkach.

Wraz z górnikami, pochodzącymi przeważnie z Zagłębia Dąbrowieckiego i Górnego Śląska, pojechało trzech polskich sztygarów, kilka kobiet, żon górników, mających pełnić obowiązki gospo-



**Skrzynka do listów.**

Od tutejszego Konsulatu warszawskiego Tow. cyklistów otrzymujemy następującą odezwę:

Szanowny Panie Redaktorze!

W piątkowym numerze „Rozwoju“, z dnia 6 sierpnia r. b., umieszczone było sprawozdanie z zebrania organizacyjnego nowo założonego Towarzystwa Łódzkich cyklistów turystów. W sprawozdaniu tem ogół Łódzian mylnie został poinformowany, że jest to dziś jedyne w Łodzi polskie Tow. cyklowe, założone jakoby przez cyklistów, pozostających dotychczas pod protektoratem warszawskiego Towarzystwa i niechęcych pozostać w zależności od głównego Zarządu w Warszawie, jako przez takowy krepowanych. W tym wypadku panowie cyklisci-turyści niepotrzebnie weszli w nasze atrybuty, gdyż sędzi o tem, czy wygodnym, lub niewygodnym jest pozostawanie pod protektoratem warszawskiego Towarzystwa cyklistów, możemy tylko my, jako faktycznie pod nim pozostający, następnie nieprawidłowo motywują pp cyklisci-turyści powód utworzenia w Łodzi samodzielnego Towarzystwa zależnością od Zarządu w Warszawie, gdyż wladomem jest, iż po usunięciu się z naszego konsulatu, obecni pp. cyklisci-turyści czynili starania w głównym Zarządzie W. T. C. o udzielenie im pozwolenia na utworzenie konsulatu pod nazwą „Pabianicki konsulat warszawskiego Towarzystwa cyklistów“. Nowoorganizujące się Towarzystwo wybrało wtedy już nawet zarząd, lecz pozwolenia, ze względów konkurencyjnych dla konsulatu Łódzkiego, nie otrzymało, gdyż założenie takiego Towarzystwa byłoby tylko nieprodukcyjnym rozbięciem sił.

Znamiennym faktem jest „krótka pamięć“ pp. cyklistów turystów, gdyż wyraźnie sami, stwierdzając pozostawanie pod protektoratem W. T. C., a więc i należenie do istniejącego oddawna i dotychczas konsulatu w Łodzi (faktycznie byli tam tylko mało znaczącą częścią i ustąpił dla różnych powodów) twierdzą, że po za nimi niema już w Łodzi polskiego Towarzystwa cyklistów, są tylko niemieckie.

Wskutek tego, że ogół polski w Łodzi, interesujący się sportem kolarskim, mógłby sądzić, iż Konsulat Łódzki W. T. C. przestał istnieć, a na gruzach jego powstało nowe towarzystwo, co szkodliwie mogłoby wpłynąć na dalszy rozwój naszej korporacji, jak również wskutek tego, że między innymi tenże konsulat przez pp cyklistów-turystów do rzędu towarzystw „czysto niemieckich“ zaliczonym został, Zarząd Łódzkiego konsulatu W. T. C., nie czując się przez główny swój zarząd w Warszawie krepowanym, uprzejmie prosi W. Pana Redaktora o umieszczenie w poczytnym swem piśmie powyżej skreślonego, jak również i następującego sprostowania.

Istniejący w Łodzi od lat przeszło 15 konsulat W. T. C., pomyślnie, zwłaszcza w ostatnich czasach, rozwija się, jest czysto polską korporacją cyklowo-sportową, rządzi się autonomicznie i jakkolwiek nie jest towarzystwem samodzielnym, lecz oddziałem, byleby ściśle przestrzegał ustawy, w niczem przez główny Zarząd swój w Warszawie nie jest krepowanym.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim pozostaje

Zarząd Łódzkiego Konsulatu W. T. C.

L. Dzielnakowski, M. Zarzycki, J. Jabłkowski, Cz. Cichoński, S. Koczyński, J. Uliński, W. Nowicki.

**Rozmaitości.**

**Świat w łozbach.** Ostatni rocznik biura paryskiego długości geograficznych (Bureau des longitudes), zawiera cały szereg danych ze statystyki geograficznej, opracowanych na zasadzie obliczeń najnowszych. Poniżej podajemy najważniejsze:

I tak, Europa liczy 10,100,000 kilometrów kwadratowych i 487 milionów mieszkańców. Afryka: 31,500,000 kilometrów kwadr. i 126 milionów mieszkańców. Azja: 41,600,000 kilom. kwadr. i 851 milionów mieszkańców. Oceanja: 11,000,000 kilom. kwadr. i 51 milionów miesz-

kańców. Ameryka Północna: 26 milionów kilom. kwadr. i 116 milionów mieszkańców. Ameryka Południowa: 18,500,000 kilom. kwadr. i 45 milionów mieszkańców. Oceany pokrywają przestrzeń, wynoszącą 374,200,000 kilometrów kwadr., z czego przypada na Ocean Spokojny 170 milionów, na Ocean Atlantycki 100 milionów kilometrów kwadratowych.

Wszystkie pięć części świata bez oceanów, ale licząc morza wewnętrzne, obejmują 133 milionów 700,000 kilometrów kwadratowych. Ogólna powierzchnia ziemi wynosi zatem 512,900,000 kilom. kwadr., ogólna zaś liczba ludzi na niej żyjących—1,626 milionów. (Inne obliczenie podaje liczbę ludzi na 1,485 milionów).

Największe państwa na kuli ziemskiej, licząc kraj macierzysty razem z koloniami, są następujące: Wielka Brytania 34,534,000 kilometrów kwadratowych, Rosya 22,392,000 kilom. kw., Chiny 11,383,000 k. kw., Francya 10,904,000 kilom. kw., Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 9,691,000 kilom. kw., Brazylja 8,507,000 k. kw., Turcyja 6,055,000 k. kw., Niemcy 3,199,000 kilom. kw., Argentyna 2,836,090 k. kw., Belgja z państwem Kongo 2,412,000 kilom. kwadr., Danja z Grenlandją i Islandją 2,315,000 k. kw., Portugalia 2,171,000 k. kw., Holandya 2,079,000 kilometrów kwadratowych.

Według zaś liczby ludności porządek największy państw na kuli ziemskiej przedstawia się jak następuje: Wielka Brytania 403 miliony mieszkańców; Chiny 350; Rosya 152; Stany Zjednoczone 98; Francya 81; Niemcy 78; Japonia z Koreą 62; Austro-Węgry 50; Holandya 44; Turcyja 38; Włochy 36; Belgja z państwem Kongo 27; Hiszpanja 20 milionów.

Największe miasta: Wielki Londyn z przedmieściami liczy 7,021,800 mieszkańców; Nowy-Jork (1906 roku) 4,113,000; Paryż (1906 r.) 2,763,000; Chicago (1906 r.) 2,049,000; Berlin (1905 r.) 2,040,000; Wiedeń (1907 r.) 2,000,000; Tokio (1903 r.) 1,619,000; Filadelfja (1906 r.) 1,442,000; Petersburg (1905 r.) 1,429,000; Moskwa (1907 r.) 1,359,000; Konstantynopol 1,106,000; Buenos Ayres (1906) 1,048,000 i Pekin 1,000,000 mieszkańców.

**Kto się chce ubawić!**

niech podąży na

**Zabawę OGRODOWĄ** 1589

którą urządza Tow. „Lira“ w niedzielę, dnia 15 b. m., w ogrodzie B-ci Gehlig (ul. Żelazna róg Letniej). Komunikacja tramwajami № 3 do cementarzy, a następnie resorkami po 5 kop. od osoby.

Niech to utkwi Wam w pamięci, iż Tow. „Lira“ jest jedynym w Łodzi Tow. **Rzemieślniczem**, które zawsze było licznie odwiedzane przez pracujących. Pod tem hasłem mamy nadzieję, że powyższa zabawa zainteresuje nasz ogół, który podaży gremialnie, aby się wspólnie ubawić, gdzie Komitet Zabaw przygotował obfity program.

**Podręcznik**

**JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

dla cudzoziemców.

Opracowany w połączeniu z podręcznikami języka niemieckiego podług metody bezpośredniej (poglądowej) i z uwzględnieniem głównych trudności języka niemieckiego.

**Podręcznik metodyczny**

dla średnich i wyższych zakładów naukowych w pozaniemieckim kraju, dla szkół języków i dla samokształcenia.

Ułożył **Dr. G. KUMMER.**

Część I.

Część II.

**Składnia**

**Etymologia**

zawiera 84 ćwiczenia.

zawiera 226 ćwiczeń.

**DODATEK:**

**Najgłówniejsze o ustawianiu wyrazów.**

Cena rb. 1 k. 40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Instytucie języków nowożytnych **Dr. Kummera.**

**ŁÓDŹ,**

**RYGA,**

Piotrkowska 16

Teatralny bulwar 8.

Południowa 3.

1571-3-1

**A!A!A!** Meble z kilku pokojów sprzedam tanio: kredens, 12 krzesel, stół, 2 łóżka z materacami, bielizniarka, otomana dywanowa, toaletka, biurko, tremo, parawanik, słupki, stolik do samowara, obrazy, lampy i różne drobniaki. Widzewska 73 m. 50. 2833-3-2

A. 500 rubli otrzyma nauczycielka, mająca prawo udzielania w szkole. Biuro Ludwiskiej, Piotrkowska 92. 2858-2-1

Do sprzedania sklep spożywczy w dobrym punkcie z powodu choroby. Wiadomość Staro-Zarawska nr. 45, w sklepie. 2835-3-2

Kupię sklep kolonialno-spożywczy. Piotrkowska № 273 m. 12. 2736-8-6

Kupię kasę ogniotrwałą używaną. Zawiadomić Towarzystwo Rolnicze, Widzewska № 50. 2837-3-1

Metoda panienka poszukuje miesca kasyerki. Aleksandrowska № 42, fotografa. 2850-5-1

Magiel do sprzedania zaraz. Chojny, ul. Wójtowska № 16. 2821-3-2

Nauczyciel domowy (nauczycielka) języka niemieckiego potrzebny zaraz do szkoły męskiej czteroklasowej. Oferty sub „Szkoła“ w „Rozwoju“. 2863-6-1

Odzwierny potrzebny natychmiast. Zyciorys. Oferty „Budownictwo“ w „Rozwoju“. 2813-3-3

Pokój z wygodami odnajmę zaraz. Nawrot 72 m. 5, I piętr. 2838-3pc-1

Potrzebna zdolna prasowaczka, Piotrkowska 118. 2860-3-1

Potrzebni energiczni woźni do kantora służących. Działna 6. 2859-3-1

Potrzebny chłopiec, umiejący po polsku i po niemiecku. Oferty w „Rozwoju“ pod S.M. 2848-2-1

Potrzebne są zdolne podręczne, ul. Zawadzka № 33. 2844-2-1

Potrzebny człowiek, umiejący prac w benzynie, do pralni chemicznej, Piotrkowska № 111, Piętko. 2862-3-1

Ples obrony, importowany (Monachium), do sprzedania. Oferty pod „Boxer“ w „Rozwoju“. 2767-10-4

Potrzebni zaraz czeladzie tapicerscy Główna 6. 2803-3-3

Potrzebne panny kompletne zdolne do stażników i spółnie i uczenia Ulica Piotrkowska 83 m. 31 II wejście na lewo. 2809-3-3

Potrzebna zdolna panna do składu wędlin. Wiadomość ul. Widzewska 128, w sklepie rzeźniczym. 2812-2-1

Przybłąkała się duża złota suka. Odebrać można w Widzewie, ul. Kijowska № 10 m. 8 2815-3-3

Przyjmuje wszelką bieliznę do szycia, znaczą takową. Przejazd 46 m. 12. 2730-3p2

Przybłąkał się duży pies, czarny, podpalany, do polowania. Odebrać można na ulicy Staro-Zarawskiej № 37 m. 4. 2848-1

Sklep kolonialny do sprzedania. Franciszkańska nr. 9. 2851-3-1

Subjekt cukierniczy przyjezdny poszukuje zajęcia, ul. Ogrodowa 48-5. 2841-3-1

Sprzedam zaraz sklep na dobrych warunkach w dobrym punkcie ze stałą klientelą z powodu kupienia domu. Ul. Franciszkańska nr. 64. 2816-3-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny zaraz do sprzedania. Ulica Lipowa nr. 63. 2806-3-2

Sprzedam bardzo tanio 6 krzesel modnych, dębowych. Geogalnia 51 m. 34. 2797p3s2

Staranycia dla panienek u E. Silbersteinowej, wdowy po doktorze. Wiadomość: Warszawa, ul. Chłodna 7, m. 3, od 5-7 pp. 2761-6wp-2

Sklep kolonialny do sprzedania. Lipowa 33. 2729wp3

Sklep kolonialny do sprzedania. Łagiewnicka nr 39. 2789-3-3

Sklep kolonialny do sprzedania. Franciszkańska № 75. 2817-6-2

Sklep spożywczy z piwiarnią do sprzedania. Zielona nr. 53. 2713-14-6

Sklep rzeźniczy do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 2795-3-3

Sklep spożywczy do sprzedania Ulica Srebrzyńska № 18. 2819-3-2

Zaraz potrzebny zdolny ślusarz. Długa 75. 2830-3-2

2 pokoje z kuchnią na I-em piętrze z balkonem, do wynajęcia od października. Ul. Widzewska № 109. 2810-3-3

**Zagubione dokumenty.**

Dowód № 122017 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Piotrkowska № 69, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2849-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Majczaka, wydany z fabryki Gampego i Albrechta. 2852-3-1

Zaginął paszport na imię Józefa Brudza, wydany z gminy Będków, pow. brzeskińskiego. 2854-3-1

Zaginął paszport na imię Antoniego Nowickiego, wydany z gminy Karwacz, gub. płockiej. 2856-3-1

Zaginął paszport na imię Józefa Ługowskiego, wydany z gm. Staw, pow. kaliskiego 2855-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Pelagii Siliwczyskiej, wydany z fabryki Emila Ajzerta 2847-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Scholastyki Gnuwaszewskiej, wydana z fabryki S. Rosenblata. 2845-3-1

Zaginął weksel na rb. 50, wystawiony przez Annę Fibich Juljuszowi Fibichowi. Ostrzeżenie się przed nabyciem takowego, gdyż jest nieważny. 2843-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Rajnholda Felscha, wydany z fabryki Hirszberga. 2842-3-1

Zaginął paszport na imię Maryanny Niewiadomskiej, wydany z gminy Sójki, pow. kutnowskiego. 2839-3-1

Zaginął kwit od książeckiej legitymacyjnej na imię Anny Maciołek, wydany z fabryki Józefa Richtera. 2853-3-1

Zaginął paszport na imię Henryka Kalińskiego, wydany z gminy Nowosolna, pow. Łódzkiego. 2825-3-2

Zaginął paszport i książecka legitymacyjna na imię Juljanny Leifik, wydane z gminy Bruss, pow. Łódzkiego. 2824-3-2

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Leonhardtta na imię Jana Jagiely. 2820-3-2

Zaginął paszport na imię Stanisława Bórka, wydany z gminy Sanniki. 2824-3-1

Zaginął paszport na imię Stefana Piątkowskiego, wydany z gminy Czarniewice. 2814-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Leonarda Matowskiego, wydany z fabryki Karola Benlicha. 2808-3-3

Zaginął paszport na imię Edmunda Aleksandrowicza, wydany z gminy Niemysłów, gub. kaliskiej. 2798-3-3

Zaginął paszport, wydany z gm. Żurawiny, gub. płockiej, na imię Stefana Brdaka. 2791-3-3

Zaginął paszport na imię Stanisława Błaszczyńskiego, wydany z Łasku. 2802-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Anny Pawłowskiej, wydany z fabryki Golbluma. 2772-3-3

**ZABUDOWANIA, odpowiedzialnie na fabrykę, posiadające wodę — na skrzyżowaniu 3-ch traktów szosowych — do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość w Zarządzie Dóbr Nowe-Miasto n./P. gub. piotrkowska, poczta i tel. w/m. 1581-2**

**Fabryka ogrzewań centralnych poszukuje**

**zdolnego rysownika**

Oferty z podaniem najpóźszego terminu wstąpienia i żądaną pensją uprasza się składać do Administracji „Rozwoju“ pod „Rysownik techniczny“. 1561-3-3

**Różne MEBLE**

stolarskie i tap. cerskie

wyprzedają najtaniej. Życzącym ratami. Mikołajewska 23, róg Pa-sażu Meyera II. 1574-3-2

**Tanio do sprzedania**

80 rur cementowych i metr w diametrze i 75 cm. długości. Wólczewska № 243. 1587-3-1

**PRALNIA**

z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania w dobrym punkcie, oraz wszelkie sprzęty domowe. Przędzalnia № 56, dom Wagnera; wiadomość na miejscu. 1586-3-1

# Helenów. W niedzielę d. 15 sierpnia 1909 r. Helenów.

Na rzecz

## Lódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczyńności

ODBĘDZIE SIĘ

# WIELKA Zabawa Ogrodowa z NIESPODZIANKAMI

PROGRAM BARDZO UROZMAICONY:

2 orkiestry. Wspaniałe oświetlenie i iluminacja ogrodu. Wzlot kilku balonów. „Confetti“ i t. d. — NIESPODZIANKI CENNIJSZE: **piano, krowa, kucyk, kozy, baran, maszyna do szycia, rower, samowary, zegarki srebrne etc. etc.** Bilety na zabawę po 1 rb. Każdy bilet wygrywa.

Bilety wcześniej nabywać można u pp.: Aleksandra Roszkowskiego, Piotrkowska 76; Wagnera, Piotrkowska 215; J. Wolskiego, Piotrkowska 3; M. Sprzączkowskiego, Piotrkowska 54; Henryka Schultza, Piotrkowska 93; K. Wolskiego, Konstantynowska 8; R. Horna, Piotrkowska 149; w cukierni Ulrichsa (Alta na Górnym Rynku); u W-go Schäpe, róg Rzgowskiej i Nowo-Zarzewskiej; w sklepie spożywczym Akc. Tow. K. Scheiblera na Księżym Młynie; w sklepie spożywczym Akc. Tow. Heinzel i Kunitzer w Widzewie; u p. Jul. Wüasch, Główna 21; u p. Reigla, Główna 26; u p. A. Lipskiego, Główna 54; u p. Fischera, Ogrodowa 13.

Bilety wejścia dla dorosłych 40 kop., dla dzieci 20 kop.

Bilety rublowe dają prawo do jednorazowego wejścia do ogrodu. — Wydawanie niespodzianek rozpocznie się w niedzielę, 15-go sierpnia o godz. 2-jej po poł. — Niespodzianki, nieodebrane w dniu zabawy do godz. 8-jej wieczorem, przechodzą na korzyść Tow. Dobr.

Kasa Helenowa otwarta od godziny 10 rano. 1566-4-3

W Ogrodzie Majstrów Tkackich w sobotę, dnia 14 sierpnia 1909 roku odbędzie się

# WIELKI KONCERT na BENEFIS

kapelmistrza 37-go Ekaterynburskiego pułku piechoty **F. ADAMCZYKA** ze współdziałaniem orkiestry Helenowskiej pod dyr. p. **Webera**, oraz 40-go Kolywańskiego pułku piechoty, pod dyrekcją p. **Lachowskiego**, solisty-skrzypka p. **Lewaka** i p. **Wisemberga** (fortepian).

Początek o g. 7-jej wiecz. — Passe partouts nie ważne. — Wejście 30 kop.

W razie niepogody koncert odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 21 b. m. 1564-3

Specjalista chorób skórnych weneryczn. i niemocy płciowej  
**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)  
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8, dla pań od 5-6. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 114r  
Badanie krwi przy syphilisie.

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8-1 w południe i od 4-8 wieczorem; w niedziele i święta od 9-2 w poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

**Dr. B. Rejt,**  
ulica Średnia № 5.  
149r

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11.  
Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.  
Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746-r

**Dr. S. KANTOR**

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i włosów.  
Krótka № 4.  
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

**Dr. Józef Michałowski**  
GKULISTA

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 38, II piętr.  
Godziny przyjęć: od 9-10 rano i od 4-7 po poł. 1392

**Dr. Watten**  
powrócił. 1570-3-3

Doktor medycyny

**Edward Bernhardt**

powrócił. 1559-4-1

DENTYSTA

**Henryk Granas**

przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 124, róg Nawrot, dom W go Tischera 1393-12-0

**Dr. L. PRYBULSKI**

CHOROBY WŁOSÓW, SKÓRNE. WENERYZYCHNE I MOCZOPŁCIOWE  
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 3-8 po poł. 1420-r  
Ul. Południowa № 2.

**Dr. Lucyan KOZIOŁKIEWICZ**

mieszka obecnie Piotrkowska 200.  
Przyjmuje od 8-10 r. i 5-7 pp. Choroby wewnętrzne. 1444-8-5

Doktor  
**Eugenia Kerer-Gerszuni**

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3-5 p. p. 502-r

**Dr. S. SZNITKIND**

Średnia № 2  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Leczenie elektryczną i masażem  
Przyjmuje od g. 8-11 rano. od 5-8<sup>1/2</sup> wiecz. 469-r.

**Dr. Fr. Łukasiewicz**

Choroby wewnętrzne i dziecięce, przyjm. rano od 8-10 i od 3-6 popoł., ul. St. ZARZEWSKA 36, róg Sosnowej. 1394-12-0

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.**  
Przyjmuje od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10-1 po poł. 507-d

**Dr. E. Sonnenberg**

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne  
CEGIELNIANA 14.  
Od g. 11-1 i 4-7 w 79r



**„ILION“**

Biuro przepisujących papierów na maszynach. **Lódź, Piotrkowska № 111.** Biuro przepisuje na maszynie: listy handlowe, rachunki, dokumenty sądowe, próby, skargi, apelacje, kasacje, ustawy i t. p. 1560-1

Filia Oddziału Handlowego 0125 4-4  
**TOWARZYSTWA ROLNICZEGO GUBERNII PIOTRKOWSKIEJ**

w Łodzi

przeniosła magazyny i kantor swój z ulicy Konstantynowskiej № 5, na ulicę **WIDZEWSKĄ № 50.**

Posiada na składzie: wszelkie nasiona, zboże, maszyny i narzędzia rolnicze, naczynia mleczarskie, nawozy sztuczne, żelazo, wyroby żelazne, gwoździe, węgiel, koks, paszę dla inwentarza (owies, otręby, makuchy, siano, słomę) i t. p.

Niema nad  
**MYDŁO TATRZAŃSKIE**

1428-40-15

Zatw. przez Min. **Szkola Akuszeryjna Dr. Rejsa**  
Spr. Wewn.

w Warszawie, Foksal № 13., tel. 3592. — Zapis uczenie codziennie od 11-jej do 1-jej. Początek wykładów 1/14 lipca 1909 r. Patent szkolny daje prawo praktyki w Królestwie i Cesarstwie. Egzamin dla eksternistek odbędzie się w lipcu. Do zakł. położn. przyjmują się bezpłatnie osoby, spodziewające się słabości. 1097-10-9

**7-klasowy Zakład Naukowy Żeński**  
**Anieli Rothert**

UL. NOWO-SPACEROWA № 29

Lekcje rozpoczynają się 20-go sierpnia.  
Zapis uczenie codziennie od g. 10-11 rano. 1514-4

**SZKOŁA POCZĄTKOWA OGÓLNA** 1572  
**JULIOLCZAK**

przy ul. PRZEJAZD № 48, m. 19 (I piętro).

przyjmuje dzieci od lat 6, zapisy od godz. 9 do 3.  
Specjalność szkoły: przysposabianie uczących się do średnich zakładów naukowych rządowych i prywatnych.

**Zakład 8-klasowy żeński filologiczny**  
z kursem gimnazyjów męskich

**Zofii Libiszowskiej**

przy ul. ZAWADZKIEJ Nr. 24

Kancelarya Szkoły podczas ferii letnich przyjmuje zapisy w poniedziałki, środy i piątki od godziny 2<sup>1/2</sup> do 4-jej po południu. Korepetycje wakacyjne. 1196-15-11

**Wielkie Muzeum Panopticum**

z oddziałem naukowo-anatomicznym  
№ 7. PROMENADA № 7.  
z dniem 12-ym sierpnia r. b. otwarte codziennie od 10 rano 11 wiecz.  
Bilet wejścia z prawem obejrzenia elektro-bioskopu 25 kop., dzieci do lat 10 i ucząca się młodzież 15 k.  
Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych — płać dodatkowa 15 kop. Dla dam wyłącznie w płatki. — Szczegóły w afiszach. 1578



**Rutynowany Buchalter**

chrześcijanin, poszukuje prowadzenia ksiąg handlowych, sporządza bilanse, przeprowadza kalkulacje, ma kilka godzin wolnych.

Łaskawe oferty w „Rozwoju“ pod „Buchalter“

**Pasta „CAMELIA“**

usuwa Pieg, Pryszcz, Wągr, Opaleniznę.

Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.

Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Ządać wszędzie.

589-r29